

Dziennik Poznański
wydany codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodatkiem Rolniczym
3 tal.
w Poczcie krajowej
3 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodatkiem Rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwiadczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy Placu Wilhelma. nr. 6
Listy
do Redakcji i do Ekspedycji
winny być frankowane.

№ 224.

Wtorek 30 września 1862

№ 224.

Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański bez Dodatku Rolniczego wynosi w miejscu 2 tal., a z Dodatkiem Rolniczym 3 tal. przedpłata zaś kwartalna zamiejscowa w obrębie państwa pruskiego bez Dodatku 2 tal. 13 sgr. 9 fen., a z Dodatkiem 3 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w lokalu drukarni i księgarni L. Merzbacha przy placu Wilhelmskim nr. 8; w handlu pana Antoniego Rose w Bazarze; w handlu pana J. Appel, ulica Wilhelmska nr. 9; w handlu pana Józefa Wache przy Starym Rynku nr. 73; w handlu pana P. Nowickiego przy ulicy Wrocławskiej nr. 9; w księgarni pana K. Reyznera przy ulicy Wodnej i rogu Garbar nr. 15; u pana I. Pajewskiego na Chwaliszewie nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, zawsze z wyraźnym oznaczeniem, czy zapisanie ma się rozumieć z Dodatkiem, czy bez Dodatku Rolniczego.

Poznań, 29 września. Zanim przystąpimy do szczegółowego sprawozdania z rozpraw pruskiej izby poselskiej na posiedzeniu z dn. 22 września nad czterema polskimi petycjami językowymi, wypada nam poprzedzić to sprawozdanie, krótkim chociaż streszczeniem odnośnego raportu sejmowej komisji petycyjnej, około którego cała dyskusja się toczyła. Nie mając bowiem treści petycji oraz uwag i wniosków referenta komisji, z którymi tenże w imieniu komisji w drukowanym raporcie obszernie się rozwiódł, zaledwieby czytelnik zdołał zrozumieć wszystkie szczegóły dyskusji, która ów raport jako rzecz wszystkim znaną przypuszczając, z niego wciąż wychodziła i do niego wracała.

Raport o którym mówić dziś chcemy, mieści się w drukowanym szóstym sprawozdaniu sejmowej komisji petycyjnej, pod literą C i obejmuje 24 stronicie ścisłego druku w ówiartce. Redaktorem raportu jest referent komisji do tej sprawy, poseł Haacke.

Raport przypomniawszy w wstępie, że przedmiotem czterech petycji tu rozbieganych są mniej więcej te same mniemane krzywdy, które posła Bentkowskiego spowodowały w r. 1859 w r. 1861 do wystąpienia z osobnymi wnioskami w obronie narodowości polskiej i polskiego języka w Poznańskim, zaczyna przedstawienie swoje od streszczenia przychodzących pod rozpoznanie petycji.

Pierwsza petycja wychodzi od hr. Ponińskiego z Wrześni. W jesieni r. 1860 przysłał mu landrat jakiś pismo do Opieszyna; pisma nieprzyjęto dla niemieckiego adresu, w skutek czego landrat kazał je na drzwiach przybić. Petent zaniósł skargę do naczelnego prezesa, żądając, żeby do niego po polsku i z polskim adresem zawsze pisano. Naczelnym prezes odpowiedział odmownie, twierdząc, że używanie adresów niemieckich na obowiązujących opiera się postanowieniach. Minister, do którego petent apelował, pochwalił landrata i naczelnego prezesa. Tymczasem landrat kazał mu różne dalsze pisma niemieckim adresem na drzwiach poprzybijać. Co do skargi zanieśionej z powodu braku polskiego tekstu w saméjże osnowie urzędowych reskryptów, odpowiedział naczelnym prezes p. Ponińskiemu, że reskrypty odnośnie tyczyły się prywatnych interesów petenta, że więc słusznie po niemiecku tylko były spisane, ponieważ wiadomo, że p. Poniński umie po niemiecku. P. Poniński zaniósł zażalenie na taką rezolucyjną do p. ministra, żądając, żeby tenże zalecił władzom, iżby na przyszłość nie zaniósł nigdy do swoich reskryptów, polskich dołączać tłumaczeń. Minister odpowiedział na to, w lutym 1861, że naczelnym prezes zupełnie ma słusność; albowiem rezolucyjną jego zgadza się z przepisami regulaminu z r. 1832. Tymczasem przybijano i przybijają ciągle petentowi na drzwiach różne niemieckie pisma. Otóż petent widzi w takim postępowaniu tylko niezgodny z ciążą do ostateczności posuniętych zachcianek germanizacyjnych p. Puttkamera i uskarża się na nie przed izbą poselską, przywołując na poparcie żądania swego, wiadome stypulacje wiedeńskich traktatów i przyrzeczenia królewskie z r. 1815 wykazując, że rezolucyjną naczelnego prezesa i ministra sprzeciwiają się nawet przepisom sławionemu przez nich regulaminu z r. 1832. Petent wnosi więc do izby poselskiej:

„ażeby wezwwała rząd królewski, iżby raz wreszcie odstąpił od systemu germanizacyjnego w W. Ks. Poznańskim a w szczególności przedsięwziął odpowiednie kroki, iżby ustawa z r. 1815 w ścisłe weszła w wykonanie, iżby dalej nie kierowano się reskryptami wręcz takowej przeciwnymi, iżby wreszcie władze administracyjne w reskryptach swoich do polskich mieszkańców tak w tekście jak na adresach, polskiego używały języka.“

Petycją tę swoją podał był p. Poniński jeszcze do przedsejmowej rozprawy. Ponawiając ją dzisiaj, dodaje petent, że wynagrodzenia ogniowego z powiatowej kasy nie chciano mu wypłać, dla tego że polski kwit przesłał.

Drugą petycją znosi p. K. Niegolewski z Włocławka. Petent odbierał pisma urzędowe z niemieckim do siebie adresem i niechając ich przyjąć z tego powodu, nieotwarte listy wracał. W skutek tego władze kazały mu owe pisma na drzwiach poprzybijać, a następnie ściągnąć z niego drogą egzekucyjną koszt portoryi i kosztu egzekucyj. Petent skarży więc o to do izby poselskiej, powołując się na wiadome stypulacje traktatów wiedeńskich i przyrzeczenia królewskie. Wnosi on w tej swojej petycji:

„ażeby izba poselska wezwwała rząd królewski, iżby zalecił naczelnemu prezesowi i rejencyi poznańskiej, pisać do niego teraz i nadal po polsku i z polskim adresem, a zarazem zwrócić mu ściągnięte koszty portoryi i egzekucyj.“
Petent podał był tę swoją petycją do sejmowej rozprawy w r. 1861, ale nie została ona wtedy załatwioną. Ponawiając ją

dzisiaj, dodaje petent, że ma dyrekcyja prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego przysłała niemieckie tylko formularze, których on nie rozumie, w skutek czego nowe jego budynki od lat 3 wcale nie są zabezpieczone.

Trzecia petycja wychodzi od p. Buchowskiego i od wielu innych członków komisji obywatelskich do rozkładu podatku gruntowego w W. Księstwie Poznańskim. Skarżą się oni na to, że odmówiono ich żądaniu, ażeby protokoły rzeczonych komisji nie tylko po niemiecku ale i po polsku były spisywane. Żądanie to zostało uznane za słuszne przez uchwałę poznańskiego sejmiku prowincjonalnego z d. 20 sierpnia 1861. Tymczasem tak prowincjonalne władze, jak minister spraw wewnętrznych i minister skarbu sprzeciwili się temu, twierdząc, że członkowie rzeczonych komisji są urzędnikami publicznymi, że więc wszystkie ich czynności tylko po niemiecku dziać się powinny. Petenci upatrują w podobnych rezolucjach ukrócanie służących im praw narodowych do języka i stawiają do izby wnioski:

„ażeby izba spowodowała rząd królewski, iżby szanowano prawa im jako Polakom zagwarantowane, a mianowicie, iżby nie odmawiano im samowolnie używania ojczystego języka w czynnościach komisji do rozkładu podatku gruntowego.“

Czwarta petycja nosi podpisy p. Wolniewicza z Dębicy oraz wyborców powiatu średzkiego. Petenci się skarżą, że władze usiłują w tym całkiem prawie polskim powiecie język polski wyrugować, a mianowicie: że landrat, komisarze dystryktowi i burmistrzowie tylko po niemiecku, albo też z dołączeniem niezrozumiałego polskiego tłumaczenia, do polskich interesów pisują; że w sprawach kasowych i podatkowych niemiecki tylko język bywa używany; że sąd powiatowy okazuje podobnie dążność do wyrugowania polskiego języka, i w sprawach subhastacyjnych, licytacyjnych, kasowych i hipotecznych wszystko po niemiecku tylko odbywa; że czynności dobrej woli przyjmuje sąd średzki po większej części tylko po niemiecku, subpedytując interesom, po niemiecku nierozumiejącym, zrzeczenie się polskiego protokołu. Petenci wnoszą więc:

„ażeby izba przekazała petycją ministerstwu stanu do uwzględnienia i wezwwała je, iżby zaleciło władzom powiatu średzkiego, trzymać się w sprawie językowej ściśle przepisów prawnych i zaniechać wszelkich tendencyjnych interpretacji ustaw, oraz przypomniawszy notaryuszom przepisy rozporządzenia z d. 9 lutego 1817 r.“

Po przedstawieniu w ten sposób treści każdej petycji, raport przechodzi do ogólnego rozbioru zasad i norm prawnych, wszystkim czterem petycyom wspólnych. Zaczyna on od rozbioru różnych odnośnych postanowień traktatów wiedeńskich i przechodzi do rezultatu, że ponieważ traktaty wiedeńskie wcieliły do monarchii pruskiej przypadłe jej napowrót części dawniej Polski, nie mogły więc one w żaden sposób chcieć mieszkańcom powróconej pod pruskie panowanie prowincyi, przynależać jakiejś odrębnej politycznej egzystencji. Artykuł 1 wiedeńskiego aktu końcowego waruje wprawdzie Polakom reprezentacyą i narodowe instytucje, dodaje jednak wyraźnie, że to ma nastąpić w warunkach takiej politycznej egzystencji, jaką odnośni monarchowie udzielił im zechca; ponieważ zaś nateraz konstytucyjną pruska jest normą politycznych praw dla wszystkich mieszkańców monarchii, więc i Polacy w warunkach tej konstytucyj winni upatrywać granice uprawnienia swęj narodowości. Odezwa królewska z r. 1815, na którą się petenci odwołują, nie jest prawem, ale przemową króla do mieszkańców, w której ogólnikowe tylko obietnice są zawarte. Jak je zresztą rozumieć należy, objaśniają to dostatecznie późniejsze królewskie odprawy sejmowe i rozporządzenia. W tych to późniejszych, specjalnych prawach i rozporządzeniach szukać należy jedynę miary językowego uprawnienia Polaków. Co do uprawnienia języka polskiego w stosunkach władz administracyjnych w szczególności, jedyną prawną normą być winien regulamin językowy z roku 1832, który niewątpliwem jest prawem.

Po takim rozbiorsze zasad ogólnych, przechodzi raport do rozbioru pojedynczych petycji.

Co do petycji p. Ponińskiego, wywodzi obszernie raport, dla czego, zdaniem komisji, petent niema prawa żądać polskiego adresu. Natomiast sądzi komisja, że z liczby 5 pism urzędowych, tylko po niemiecku p. Ponińskiemu przesyłanych, trzy tego są rodzaju, iż wedle przepisów regulaminu z r. 1832 należało polskie do nich dołączyć tłumaczenie; albowiem zarzut rządowego komisarza, iż p. Poniński po niemiecku rozumie, niczego tu nie rozstrzyga, gdyż rzeczony regulamin wcale w to nie wchodzi, czy kto z interesentów posiada lub nie posiada język niemiecki. Tym tedy sposobem odmowna rezolu-

cya ministra, pochwalająca rezolucyjną naczelnego prezesa, nie była całkiem właściwą, bo ignorowała przepisy regulaminu. Co do skargi petenta, że mu kasa powiatowa wypłacić nie chciała wynagrodzenia ogniowego za polskim kwitem, sądzi podobnie komisja, że kasa niestusznie postąpiła i że należy interesentom pozostawić swobodę językową w kwitach, tak jak się to przy innych podaniach dzieje. Z tych wszystkich powodów, proponuje komisja następujący, motywowany porządek dzienny:

„W oczekiwaniu, że przytoczone w petycji okoliczności spowodują rząd królewski do zalecenia władzom administracyjnym w W. Ks. Poznańskim, ażeby ściśle przestrzegały istniejących przepisów względem używania niemieckiego i polskiego języka, przechodzi izba nad petycją hr. Ponińskiego do porządku dziennego.“

Co do petycji p. K. Niegolewskiego, stara się raport wykazać, że żądanie jego, by przesyłane mu pisma urzędowe polski nosiły adres, jest bezzasadnym; skargi zaś jego o niemieckie formularze Towarzystwa ogniowego i o inne mniemane niewłaściwości, dla tego już uwzględnić komisja nie może, iż petent nie wyczerpał kolejnych instancji w tej mierze. Komisja wnosi zatem:

„ażeby izba przeszła nad petycją p. K. Niegolewskiego do porządku dziennego.“

Co do petycji p. Buchowskiego i innych członków komisji do rozkładu podatku gruntowego, zgadza się komisja z wywoływaniem ministerjalnym, iż te komisje noszą charakter władz rządowych, a więc jako takie winny, w myśl regulaminu z r. 1832, wszystkie swe czynności wyłącznie po niemiecku odbywać. Dla tego wnosi komisja:

„ażeby izba przeszła nad petycją członków komisji do rozkładu podatku gruntowego, do porządku dziennego.“

Wreszcie co do petycji wyborców powiatu średzkiego, powiada raport, że petycja żadnych zgoda nie przynosi dowodów na ogólnikowe swoje skargi i zarzuty, ani też wykazuje, czy wyczerpani zostali porządkowy bieg instancji; że więc nie zostaje komisji, jak tylko wniesić:

„ażeby izba przeszła nad petycją wyborców powiatu średzkiego do porządku dziennego.“

Dotychczasowego docenta prywatnego dra Adolfa Helffericha w Berlinie mianowano nadetatowym profesorem w wydziale filozoficznym tamtejszej królewskiej wszechszkoły.

Berlin, 28 września. Staats-Anzeiger ogłosił już onegdaj uchwalone w tym roku przez sejm prawo tyczące się budowy nowych kolei żelaznych, dziś ogłasza prawo znoszące opłatę za wręczanie listów pod przepaską i innych pojedynczych listów, jeżeli takowe są frankowane i odbiorca zamieszkuje w miejscu, w którym się ekspedycyja pocztowa znajduje. Od 1 lipca 1864 r. znosi się również opłata za wręczanie pojedynczych listów niefrankowanych.

— Obecny stan rzeczy dotąd się nie wyjaśnił i z wielką ciekawością oczekują jutrzejszego posiedzenia izby poselskiej, na którym nowy prezes ministerstwa wyłoży zapewne zapatrywanie się swoje na obecne położenie. Dziś rozliczne wieści krążą po mieście, słycać o odroczeniu sejmiku, rozwiązaniu izby poselskiej i o nowych prawach zasadniczych mających być okrojowanymi. Pan Bismarck, jak się zdaje, napotyka przy uzupełnieniu ministerstwa na podobne trudności, na jakie wystawiony był p. Heydt w marcu b. r. Rokowania z p. Bodelschwingiem o przyjęcie teki ministerstwa skarbu rozbiły się, p. Witzleben, naczelnym prezesem prowincyi saskiej a kandydat do téjże teki, powrócił do Magdeburga, a organ jego, Magd. Corr., zapewnia, że „wszelkie pogłoski o objęciu przez p. Witzlebena ministerstwa skarbu są nieuzasadnione.“ Nat. Ztg. dowiaduje się o nazwiskach kilku innych kandydatów, które atoli tak są spokrewnione z mężami w znanéj liście paryskiej wyszczególnionymi, że gazeta ta wstrzymuje się tymczasowo od ich wymienienia. Berl. Börs. Ztg. powiada, że ministerium wytknęło sobie na przedwczorajszym posiedzeniu gabinetowem program, jak sobie obecnie ma postępować. Program ten N. Pan przyjął podobno. Wedle tego nie przyjdzie ani do rozwiązania izby poselskiej, ani do odroczenia sejmiku, ani nawet do cofnięcia przedłożonego sobie projektu do budżetu na rok 1863. Pan Bismarck-Schönhausen oświadczył tylko na poniedziałkowym posiedzeniu izby poselskiej w imieniu rządu w obszernym wywodzie, że rząd w obec tendencyjnego oporu izby poselskiej ubolewa, iż nie może uchwał izby poselskiej tyczących się budżetu na rok 1862 uważać za obowiązujące i pod tym względem odwołać się musi do innych czynników prawodawstwa; rząd

pozostawia izbie poselskiej uwzględnienie przy obradach nad budżetem na rok 1863 tego oświadczenia i powtarza zapewnienie, że w najbliższej sesji przedłożą się projekty do prawa regulującego nową organizacją armii. Ze izba panów odrzuci uchwalony przez izbę poselską budżet na rok 1862, nie ulega prawie wątpliwości. Członkowie tej izby pp. Kleist-Retzow i Plötz przesłali w dniu 22 b. m. następujące pismo do swych stronników: Wgo Pana pozwalamy sobie niniejszem zawiadomić, że obrady budżetowe w izbie panów rozpoczną się zapewne w przyszły poniedziałek (dnia 29 b. m.). Kwestye przy tej okoliczności roztrząsać się mające nie są wyłącznie natury finansowej lub wojskowej, są one raczej natury politycznej i tyczą się przedewszystkiem monarchii, czy przewaga nad izbą panów i królem spoczywać ma odtąd w izbie poselskiej. Jeżeli izba poselska podczas odnośnych obrad liczniej jak kiedykolwiek się zebrała, teni większym jest obowiązkiem licznego zebrania się izby panów i tak już słabszej w liczbie członków przy obradach nad kwestyą, która się tyczy najcenniejszego jej powołania, a nawet rzecz można całego jej znaczenia. Z nas nie powinno brakować nikogo przy tych obradach, którego by naglące okoliczności do tego nie zmuszały. Potrzebną jest jednakże do porozumienia się w tym względzie, do wzmocnienia równomyślących, do możebnych rokowań z innymi stronnictwami, ażeby członkowie frakcyi już dwa wieczory przedtem się zgromadzili.

N. Pan wyjechał dziś wieczorem pociągiem kuryerskim na Frankfurt n/M. do Baden-Baden, ażeby być tamże obecnym uroczystości urodzin dostojnej swej małżonki. W orszaku N. Pana znajdują się: generał-adjutant, generał-major Alvensleben, adjutant skrzydłowi major Steinaecker i major Rauch, radca dworu Borck i lekarz przyboczny, tajny radca zdrowia dr. Lauer. Za tydzień zamierza N. Pan powrócić na zamek Babelsberg.

Westfälische Merkur oświadcza ogłaszając abonentom na nowy kwartał, że odtąd nie może już popierać ministerstwa w katolickim konserwatywnym interesie. Naprawdę oczekują katolicy w Westfalii uzupełnienia akademii w Monasterze na wszechnicę, naprawdę zmniejszenia podatków. Odpowiedziano im organizacją Roonia i powiększeniem budżetu wojskowego. Zmieniono prawo obrony krajowej, nie pytając się o przyzwolenie sejmu, przedłożono projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów równający się gordyjskiemu węzłowi. Żądają od katolików wyborów posłów konserwatywnych a nagradzają uległość ich uznaniem państwa, które w lipieniu państwa Kościelnego szuka swej wielkości. Westfälische Merkur reprezentuje najskrajniejszą prawicę stronnictwa katolickiego, rzecz można katolicyzm niepolityczny. Daleko zatem musiały już rzeczy zajść, jeżeli taki organ ministerstwa dłużej nie chce popierać.

Jak słyhać, mianował król byłego podsekretarza stanu, rzeczywistego radcę legacyjnego Grunera, członkiem izby panów z Najwyższego zaufania.

Podług nowego rozporządzenia przyjmowane być mają odtąd listy rekomendowane, listy z pieniędzmi i gotową zapłatą i pakiety także pod adresami, jak na przykład: „Do N. N., do rąk N. N.,“ lub: „Do N. N., oddać na ręce N. N.“ Listy te jednakże zawsze wręczane być powinny do rąk ostatniego adresata.

Berlin, 29 września. Telegrafują do Ostd. Zt g.: Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej przeczytał prezes ministerstwa, p. Bismarck-Schönhausen, oświadczenie następującej treści: Po odrzuceniu przez izbę wydatków reorganizacyjnych na rok 1862, rząd przyjąć musi, że to samoby się powtórzyło przy obradach nad budżetem na rok 1863. Z upoważnienia zatem król rząd cofa przedłożony izbie projekt budżetu na rok 1863 i przedłoży go popiero na przyszłej sesji wraz z etatem na rok 1864 i projektem do prawa regulującym organizacją wojskową.

ROSYA.

Petersburg, 21 września. Na wczorajszej uroczystości w Nowogrodzie podczas przyjmowania szlachty gubernii nowogrodzkiej cesarz przemówił w te słowa:

„Winszuję wam panowie tysiąclecia Rosyi. Cieszę się, że mnie przeznaczono obchodzić ten dzień z wami w starożytnym naszym Nowogrodzie, kolebce cesarstwa wszech Rosyi. Dzień ten pamiętny niechaj będzie nowym zadaniem nierozwanej spójni pomiędzy wszystkimi stanami ziem ruskich, a rządem, w jedynym celu: szczęścia i pomyślności drogiej naszej ojczyzny. Na was, panowie szlachta, przywykłem spojierać, jako na główną dzwignią tronu, obrońców całości państwa, współników jego sławy i przekonany jestem, że wy i potomkowie wasi, za przykładem przodków waszych, nie przestaniecie razem z mną i następcami moimi służyć Rosyi wiarą i prawdą. Dziękuję wam z całej duszy za uprzejme przyjęcie. Wierzę w uczucia waszej przychylności i przekonany jestem, że takowe nigdy się nie zmienia.“

Równocześnie czytamy w dziennikach mowę cesarza mianą do szlachty twerskiej. W czasie pobytu swego w Twerze, przy prezentacji przed nim 29 sierpnia, pełniącego obowiązek gubernialnego marszałka ze szlachtą, znajdującą się natenczas w Twerze, oraz z pośrednikami pojednawczymi powiatu twerskiego, przemówił on do nich w następné słowa: „Dziękuję wam panowie, którzyście tu przybyli. Winieniem powtórzyć to, co już mówiłem w 1858 roku. Zachowałem ja też samą przychylność dla szlachty, jaką zawsze miałem; lecz smutno mi, że nie zawsze mnie rozumieją, i że zamiast pomocy napotykam przeciwdziałanie szkody, albo też takie postępowania, które zmuszają mnie karać; mam nadzieję, że to się już niepowtórzy i że każdy będzie pomagał sprawie ogólnej, jak to przystoi istotnej szlachcie rosyjskiej.“

Pobór rekruta ma się zacząć 15 stycznia, a zakończyć 15 lutego, starego stylu.

GALICYA.

Lwów, 25 września. Gaz. N a r o. dowiaduje się o procesie wytoczonym redaktorowi Dziennika Polskiego, iż p. Abancourt był już przesłuchiwanym i że najdalej za miesiąc

ma być ostateczna rozprawa sądowa, jeżeli prokurator rządowy nie założy rekursu przeciw orzeczeniu sądu. Taż gazeta dodaje, że p. Abancourt w skutek cierpienia nerwowych uderzających na głowę nie mógł się od dawna zajmować czynnie redakcją i że udowodnić chce świadkami, iż numeru skonfiskowanego nie czytał, lecz podpisał blankiet dnia poprzedniego. W tejsze gazecie czytamy: Ciekawy proces wytoczył niejaki p. Klemens Huczkowski, zecer, dwom urzędnikom c. k. policyi we Lwowie. Zaskarżyli oni go o śpiewanie pieśni zakazanej w kościele i złożyli świadectwo odwołując się na swą przysięgę służbową. Huczkowski o fałszywe świadectwo zaskarżył ich do sądu karnego, powołując się na kilku świadków, najpierw, że nie śpiewał, powtórę, że owi dwaj urzędnicy, komisarz Wagner i praktykant Fiasecki, podczas mszy i śpiewu w takim oddaleniu stali, że Huczkowskiemu ani słyszeć ani widzieć nie mogli. Tych dni z rana urzędnik policyi z dwoma agentami w mieszkaniu tego Huczkowskiego robił rewizyę wszystkich jego ruchomości; nie jednak podejrzanego nie znalazł. Dodać należy iż w rekursie podanym na ręce c. k. policyi, wyraźnie Huczkowski oświadczył, iż owych dwu urzędników zaskarżył do sądu karnego.

Książ Richard wyjechał ze Lwowa naznaczony w różnych stronach miasta 23 miejsc obfitych w wodę. Lwów posiada studnie wodotryski na różnych punktach miasta, ale zbywa mu głównie na wodzie płynącej i od dawna nad tém myślał, aby sprowadzić do miasta kanałami wodę z wielkiej odległości, ale ten projekt nie postąpił dalej, bo z wielkimi połączone jest kosztami.

W Stanisławowie odbyła się dnia 10 września ostateczna rozprawa w procesie o wybicie szyb w kasynie podczas balu w styczniu rb. odbytego. Oskarżono o ten czyn ucznia handlowego, A. Sąd uznał go winnym gwałtu publicznego stosownie do wniosku c. k. prokuratora. Obrońca dr. Majewski twierdził, że to tylko przekroczenie. Kary wymierzono: dwa miesiące więzienia i wynagrodzenie za trzy szyby stłuczone. W Pradze za udowodnione złośliwe wybijanie szyb w oknie podczas zaburzenia wielkiego, skazywano w przeszłym roku jako za przekroczenie na trzy i pięć dni aresztu policyjnego. Tak to w Austrii każdy urząd i każdy sąd inaczej tłumaczy literę prawa.

FRANCYA.

Paryz, 24 września. Opinia publiczna drażni się najnieznaczniejszemi na pozór szczegółami; i tak nie uszło to bacności tutejszych dzienników, że Monitor urzędowy nie wspominał ani o wyjeździe księcia Napoleona ani też o nocie dyplomatycznej generała Durando, którą już wszystkie pisma powtórzyły. Upatrują w tém milczeniu umyślnem objaw niepomyślny dla sprawy włoskiej, okazujący nieprzychylnie dla niej usposobienie w najwyższych kołach rządowych, i w rzeczy samej przynależny, iż od czasu utarczki pod Aspromonte coraz silniej wieje wiatr reakcyjny we wszystkich czynnościach dyplomacyi francuskiej. Niepewność co do rozstrzygnięcia sprawy włoskiej dłużej zresztą dręczyć będzie umysły niż się spodziewano, ponieważż zanosi się na dłuższy jeszcze pobyt cesarza w Biarritz, zład dopiero w połowie października ma powrócić. Powiadają, że minister Thouvenel odjeżdżającemu posłowi włoskiemu kawalerowi Nigra dał zaręczenie, że po przyjeździe swoim do St. Cloud cesarz sprawę rzymską załatwi ku zadowoleniu rządu i narodu włoskiego, ale mało kto temu tutaj wierzy, zwłaszcza iż obiega dość prawdopodobna pogłoska o wysłaniu wyższego oficera inżynierii do Rzymu, w celu obliczenia, ileby kosztować mogło obwarowanie wiecznego miasta, któreby mogło nawet dłuższe obłężenie wytrzymać. Zapewneby rząd francuski takimi planami się nie zajmował, gdyby miał istotnie myśl cofnięcia się ze Rzymu. Z Turynu potwierdzają dzisiaj wczorajsze wieści o nastąpić mających niebawem zmianach w gabinecie. Nietylko minister Conforti ustąpi i minister Durando, ale i Depretis, który żarliwie obstawał za ogłoszeniem amnestyi dla Garibaldzistów, jako też admirał Persano, który się podobno okazał niezdatnym administratorem, chociaż jest wybornym marynarzem. Poseł rosyjski w Turynie, Stakelberg, uskarżał się podobno bardzo cierpko w nocie podanej rządowi włoskiemu na nabożeństwa, które się w Turynie, Mediolanie odbywają za ofiary rozruchów warszawskich. Dyplomacya rosyjska okazuje się za granicą niesłychanie drażliwą na wszelkie za granicą objawy współczucia dla sprawy polskiej. Traktat handlowy między Włochami i Szwecyą został ułożony i zatwierdzony.

Nota dyplomatyczna podana przez posła angielskiego Scarletta ministrowi greckiemu Dragumis, o której wspomnieliśmy wczoraj, zrobiła bardzo niemiłe wrażenie w kołach rządowych paryskich. Jest ona groźnym wezwaniem rządu greckiego, żeby zaprzestał wicherzyć w nadgranicznych prowincjach państwa tureckiego; gdyby rząd grecki rady nie posłuchał, natenczas Anglia użyłaby sama energicznych środków, aby knowaniem jego koniec położyć. W Paryżu upatrują w owej nocie zamiar bezpośredniego i samoistnego mięszania się do spraw wewnętrznych królestwa greckiego.

Sprawa wschodnia zaczyna się wikłać, mimo usiłowań które czynią państwa europejskie, żeby zapobiedz przedwczesnemu jej wybuchowi. Konferencye o Serbię ledwo co w Stambule zakończone nie nie nadały; przyszło już do otwartej walki między Serbami i Turkami w Uszycy, którą wojsko serbskie oblega równie jak kilka innych warowni, w których się Turcy zamknęli.

Ostatnie wiadomości z Meksyku dochodzą do 24 sierpnia. Parostatki Impérial i Eylau już przybyły do portu Vera Cruz, a dwa tysiące ludzi, którzy się na nich znajdowali wysłano natychmiast do Orizaby. Jeden ze statków francuskich la Manche, który był w porcie Nowego Orleanu, wypłynawszy schwytyany został przez eskadrę stanów północnych pod pozorem, że nie miał pozwolenia od generała Buttlera dowodzącego w Nowym Orleanie. Poseł francuski zaproteutował w Waszyngtonie przeciw temu postępowaniu komedora amerykańskiego.

Winozbiór rozpoczął się już niemal w całej Francyi i odbywa się wśród najpomyślniejszych okoliczności. Grona są obfite, soczyste i bardzo słodkie.

Skutkiem zawartego między Czarnogorą i portą o mańską pokoju, było spotkanie się powstańców heregowickich. Nabelnik ich Łuka Wukałowicz podpisał ugode, mocą której powszechna amnestya ogłoszona została przez Omera paszę, a Łuka sam uzyskał stopień bimbaszy. Długą i daremną walkę Czarnogórców przypuścić należy podobnie, jak i w Czarnogórcach, głównie podburzaiom konsula rosyjskiego Petkowicza, który Czarnogórców łudził fałszywymi obietnicami.

WŁOCHY.

Turyn, 25 września. Dziś o godzinie 2 z południa podano sano uroczyste kontrakt słubny księżniczki Pii. Słub księżniczki odbędzie się dnia 6 października w Liczbonie, dokąd księżniczka dnia 5 tegoż miesiąca przybędzie.

Księżna Klotylda i książę Napoleon przybyli wczoraj o godzinie 6 wieczorem przesłiwie do Turynu. Na dworcu kolei żelaznej przyjmowali parę książęcą król Wiktor Emanuel księżniczka Pia i księżę Carignan, wszyscy ministrowie, poselstwo portugalskie i rada gminna stolicy. W ulicach, które przybyli goście przejeżdżali udając się na zamek królewski, gwardya narodowa tworzyła szpaler. W pierwszym pojeździe siedzieli obdwie księżniczki, naprzeciwko nich ojciec ich król Wiktor Emanuel. Księżca Napoleona lud witał z uznaniem. Wieczorem całe miasto było uroczyste oświecone.

Temps ogłasza następujący list Garibaldeggo, który przesłał w odpowiedzi na pismo włoskiego komitetu w Paryżu „Varignano, 15 września. Drodzy moi przyjaciele! Dziękuję wam za miłe wyrazy, któreście mnie przesłali. Osobistość mnie wiele wymagająca, poświęcona jest sprawie ludowej. O Bóg dozwolił, żebym tej sprawie mógł jeszcze być użyteczny. Przychylny wasz Garibaldi.“ Stan zdrowia Garibaldeggo polepsza się zresztą coraz bardziej. Nie będzie potrzeby odejść mu nogi, a lubo kuracya będzie długo trwała, jest jednak nadzieja, iż będzie radykalną. Marszałek izby poselskiej zapytany, jakby sobie postąpił w obec procesu Garibaldeggo, odpowiedział, iż jest za nieograniczoną amnestyą.

Neapol, 20 września. Piszą ztąd do Gazety Kolońskiej pomiędzy innymi: Stan zdrowia Garibaldeggo wzniecał u towarzyszy jego przyjaciół już wielką obawę. Ostatnie atoli wiadomości uspokoiły ich znowu. Jeden z najlepszych tutejszych chirurgów, pan Palasciano, udał się z ich upoważnienia do generała do Varignano, ażeby być przytomnym przebiegowi jego leczenia i zdawać regularne sprawozdania. Tutejszy deputowany Ricciardi otrzymał od Garibaldeggo następujące pismo ogłoszone w Pungolo: „Varignano, 15 września. Kochany Ricciardi! Dziękuję Tobie i przyjaciołom w Neapolu za pozdrowienie, jakieście mi przysłali, jestem otoczony najlepszym staraniem. Tuszę, że ono dopomoże do mego wyzdrowienia. Wasz Garibaldi.“

Rzym, 18 września. Piszą stąd do Czasu, pomiędzy innymi, Kardynał Antonelli kazał powtórzyć w półurzędowym dzienniku l'Osservatore romano list petersburski paryskiej L'Union o ks. Sokolskim, prymasie bołgarskim, jak go rzeczony dziennik tytułuje. Korespondencya rzymska do Czasu jeśli pamiętając, że najpierwsza ze wszystkich rzeczników europejskiej prasy wyjawiała światu niogodziwe porwanie ks. Sokolskiego i męczeństwo jego w kijowskim klasztorze. Wspomniony list Union potwierdza ją zupełnie. Osservatore w uwagach swych nad tym listem dziwi się, że ci co tak głośno i rzesisto piorunowali na wywiezieniu małego Mortary do Rzymu, zostają tak dalece obojętnymi na porwanie starego arcybiskupa przez moskiewskich zauszników. Ktokolwiekby z mieszkańców Ukrainy zdołał bliższą wiadomość powziąć o miejscu pobytu, więzieniu, cierpieniach a może i zgonie ks. Sokolskiego, jeśli takowy już nastąpił, i przesłał taką wiadomość do Czasu albo do Rzymu, dostarczyłby Ojcu św sposobności zabrania głosu w tej sprawie, do czego nie zdaje się mieć dostatecznych dowodów. Zachęcamy więc serdecznie ziomków naszych do poszukiwań w tym względzie, nie oszczędzając pro publico bono zabiegów i owych środków co są wszechmocnymi z rosyjskimi urzędnikami i popami. Trzeba więc wziąć się skrzętnie i gorliwie do tej rzeczy. Skoro papież otrzyma jeszcze trochę dowodów i uzupełniających wiadomości natychmiast uczyni z tego użytek stosowny.

Byłem na posiedzeniu akademii religii katolickiej w uniwersytecie rzymskim, gdzie ks. Franchi arcybiskup tessalonicki i sekretarz spraw duchownych odczytał prześluczną rozprawę o Prześladowaniach kościoła. Gwałty rządu rosyjskiego były skreślone przezeń po mistrzowsku. Kilku kardynałów i kilku biskupów, wielu prałatów i liczni bardzo słuchacze znajdowali się na posiedzeniu. Rozprawa ks. Franchi zdumiewała ogromną erudycyą i zachwycała płynnym, ożywionym, malowniczym stylem. Czcigodny ten dostojnik jest, jak wiadom, jednym z największych przyjaciół Polski w Rzymie i bardzo się sprawą naszą zajmuje.

TURCYA.

Z Multan, 14 września, piszą do Gaz. Warsz. Żadna zapewne z najbardziej zagmatwanych spraw, nie jest tak zagmatwana jak Wschodnia. Rozgmatwać ją dla nas śmiertelników niewtajemniczonych w sprawę, nie łatwo. Chyba przypuścić trzeba, że politycy myślą nie mądrzej jak my i pozwalają powodować się okolicznościami i namiętnościami tak samo jak my. Jestto bardzo przypuszczalnem, a zarazem i wygodnem, jak pewien rodzaj hipotezy, mogącej posłużyć do rozwiązania mnożstwa zagadek. Raz przypuściwszy tę przypuszczalność, fakt spełnione i spełniające się, zamiary powzięte i powzięte się mające, tłumaczą się nam same przez się i to wedle tego, jakie tłumaczenie sami nadać im chcemy. Jest w tém dowolność, rozmaitość, często poetyczna fantazyjność; ale nie można nie przyznać, aby w każdym tłumaczeniu nie było cośkolwiek prawdziwe, zwłaszcza jeżeli takowe na następującej czyni się podstawę: „cobym począł, gdybym w takim a takim położeniu, na takim a takim znalazł się stanowisku?“

Na takiej podstawie sądząc o kwestyi Wschodniej, możemy wiele zrozumieć rzeczy. A najprzód zrozumiemy i przestaniemy się temu dziwić, że Turcy chociaż słaba, chociaż

tracie wskazana, chociaż oddawna rolę anomalii w chrześcijań-
ucywilizowanej Europie grająca, że taka Turcja pragnie
pragnie utrzymać się na zajęciu przez siebie przed wieki
anowisku. Ze strony Turcji takie pragnienie jest objawem
mnozaczowawczego instynktu, który tym śmielej objawia się
że, iż podstawą onego jest dyplomatyczna sprawiedliwość,
ierająca się na traktatach. Sprawiedliwość ta jest wprawdzie
mienną od prostej, naturalnej; niemniej jednakże obowiąz-
uje ona tych, którzy ją uznali, którzy się do niej we własnych
wołują interesach. Jeżeli bowiem czyni spełnione i wynika-
ce z tych czynów traktaty, służyć mają za fundament polity-
nego Europy porządku, to istnienie Turcji jest w porządku.

Można się było z góry spodziewać, jakim będzie rezultat
ferencji, odbytej w Stambule w sprawie serbskiej. Jestto
awa wewnętrzna, pomiędzy Wysoką Portą a Serbią, sprawa
której Turcja jest jak najzupełniej w swoich prawach i to
takich, z których ani jednej joty dyplomacya wyrzucić ni
nienić nie może, w takich w których ona jest niekompetentną
rostrząsania, sążenia i wyrokowania. Kiedy się konferen-
zbięrała, można było zapytać: „na co się ona zbiera?“
pelnomocnicy mocarstw, wszyscy razem i każdy z osobna, by-
y mocno odpowiedziami zakłopotani; rozumie się jednakże od-
wiedzią szczerą i otwartą, nie taką, jakaby dali przedstawie-
le gabinetów angielskiego i francuskiego, wyrażający dwa
kwestyi wschodniej stronnictwa.

Gabinet angielski ma na Wschodzie interesy swoje, fran-
ski swoje. Dla tych interesów chętnie zmieniliby one w ra-
potrzeby role. Pierwszy wyznałby się obrońcą ludowych,
rzej rządowych praw, gdyby dla pierwszego nie było potrze-
mym przymierze Turcji, którego nie ma czem na Wschodzie
stąpić, dla drugiego reputacya bezinteresowności, za pomocą
dziej dynastia Bonaparte usiłuje przetorować sobie drogę do
tymności. W kwestyi włoskiej te same gabinety wprost
zeczynnie, jak we Wschodniej, występują: angielski broni praw
du, francuski korony.

Z tego można powziąć dokładne wyobrażenie, jak szcze-
m w kwestyi Wschodniej, tak co do Wysokiej Porty, jako też
do Serbów, Rumunów, Greków, Bułgarów, Hercegowińców,
arnogórców i Bośniaków jest postępowanie gabinetów. Ka-
patrzy swego, każdy radby nagiąć sprawę tak, aby cała
niej korzyść dla niego tylko wynikła. Wysoka Porta, Serbia,
munia, Grecya, Bułgarya, Hercegowina, Czarnogóra, Bośnia,
dla niektórych gabinetów, czem dla współzawodniczą-
ych jedni z drugimi kupców lub fabrykantów publiczność, to
est, jak przedmiot eksploataowania, bardzo szacowny, ogromnie
względny zasługujący, ale o tyle tylko o ile niesie korzyść.

Względnie się korzyść kończy, tam granica szacunku i względów.
całym Wschodzie i za Wschodem rostrąbiła Francya do-
rodziejstwa jakie Mołdowoluszy wyświadczyła, i cóż z do-
rodziejstwa tego wynikło? cesarzowi Francuzów pozostała
awa, którą on przed opinią publiczną się zastawia, a Mołdo-
osza wgrzęzła w takie błoto, że bardziej jak kiedy potrze-
ni nowych dobrodziejstw, aby z błota wyleźć i czysto stanąć.
Los Mołdowoluszy powinienby być dla Serbów, Czarnogór-
Greków i wszystkich innych nauk. Prawda, że pierwsi
usili się całkowicie na dyplomatyczną dobroczynność a dru-
gim zwrócili na siebie uwagę dyplomacyi. Zagraża im
nawet nie małe niebezpieczeństwo: dyplomacya i im na do-
rodziejek się zaleca.

Serbowie nie bardzo w te dobrodziejstwa ufając, gotują się
rodziej rozprawy. To znaczy, że chcą oni mieć do czynie-
sami tylko wysoką Portą, która koniec końcem, czy do

wojny przyjdzie czy nie, zmuszoną będzie uspokoić ich wyma-
gania. Bo, jeżeliby do wojny przyszło, to Serbowie w swoich
górach i wąwozach, swoim dwóchkroć stotyściennym wyprobo-
wanej waleczności wojskiem, potrafią się od tureckiego wkro-
czenia, sami bez niczyjej pomocy obronić; jeżeliby zaś do wojny
nie przyszło, to w takim razie wysoka Porta z góry na ich wa-
runki przystanie, to jest serbskie fortece z garnizonów tureckich
oczyszczyć. Ze wysoka Porta na taką ostateczność chętnie nie
przystanie, tego można być pewnym i temu się dziwić nie mo-
żna. Bo nie podobna, aby w perspektywie, takich nie widziała
ona następstw: za fortecami pójdzie odmówienie haraczu, za
odmówieniem haraczu zupełna, de facto i de jure niepod-
ległość, a w ślad za niepodległością aneksye i zjednoczenia,
wszystkie kosztem dwóch państw, Turcji i Austrii. Perspek-
tywa nie nader wesoła, a punktem jej wychodnim, ewakuacya
fortec. Na tym więc punkcie upierać się musi, poruszyć niebo
i ziemię, próbować wszystkiego, nawet tej w podobnych razach
ultima ratio, wojny, byle tylko pozostać przy fortecach, da-
jących jej nominalną nad Serbią zwierzchność. Czy Serbia stan-
nęła dziś na tym stopniu potęgi a Turcja osłabienia, że pier-
wsza drugiej może już rękawicę pod nogi cisnąć? jest to pyta-
nie trudne do rozwiązania, trudnej dla nas, a jeszcze trudniejsze
dla Serbii i Turcji. Ze może: to nie ulega najmniejszej wątpli-
wości. „Wolnemu, powiada nasze przysłówie, wola, spa-
se n o m u r a j.“ Ale, czyby ciśniecie rękawicy nie wyszło Serbii
na złe? nad tem wartoby się zastanowić

Turcja słaba, bardzo słaba: to powtarzają nam wszyscy
wszystkimi językami i tonami. Najbardziej rażącym dowo-
dem jej słabości, są finanse, w których nowy minister, Nawrez
pasza, ciekawie porobił odkrycia. Znalazł np. firman sultanański
z podskrobanym nazwiskiem, co znaczy, że firman ów był sprze-
dany nie temu, na którego imię sultan go wydał, ale temu co
lepiej zapłacił. Znalazł z czasów Hasib paszy mnóstwo kaimów
(pieniędzy papierowych) figurujących w rejestrach jako wyex-
pensowane, bez wymienienia, na co. Tem jest dziwniejszym tego
rodzaju expens, że wszyscy wyżsi urzędnicy z departamentu
finansów pozostawali milionerami a Hasib pasza w haremie
swoim trzyma sto kobiet i ma dochodu trzy miliony piastrow
miesięcznie. Znalazł jeszcze, że Wefik pasza, który nie dawno,
bo rok temu, był ministrem finansów, wypuszczał w obieg kaimy
z 1854 roku, to jest, kazał je bić w 1861 z datą 1854 i był
tak nieostrożnym, że kazał je ze swoim drukować podpisem.
Te i tym podobne odkrycia Nawrez pasza, który powiedzmy
nawiasem, uchodził za człowieka uczciwego, zakomunikował
sultanowi i ten surowe nakazał śledztwo. Śledztwo to jednak-
że do niczego doprowadzić nie może: ci co je prowadzą, są
sprzedajni, a ci których się ono tyczy, bogaci. Z tego wynika,
że ze śledztwa nic nie wyniknie, albo raczej wyniknie to, że się
Nawrez pasza skompromituje; pomimo jasności dowodów zło-
dziejstwa, dowiodą mu jasno jak na dłoni, że jeżeli nie skłamał
to się grubo omylił; on zapewne straci tekę, a finanse tureckie
dostaną się znów do rąk takich, co podskrobują firmy, eks-
pensują bez rachunku i fałszują papiery.

Pomimo jednakże tego wszystkiego, położenie Turcji nie
jest jeszcze rozpaczliwem. Ją można przyrównać do gracza
(w karty), który się zgrał, ale nie ze wszystkiem. Pozostała mu
jeszcze ostatnia złotówka, a z nią nadzieja. Tą ostatnią Turcji
złotówką jest jej armia, doskonała chociaż źle płatna, źle ad-
ministrowana i źle prowadzona, która panowanie padyszachów
uratować jeszcze może w ostatecznej toni, a uratować może dla
tego że ta armia złożona z elementów czysto muzułmańskich,
ma ducha poświęcenia i jest w stanie bić się nie jak inne za

pieniądze, dla honoru, z karności, ale dla tego iż pojmuję, iż
interes padyszachów jest i jej interesem. W daną chwilę, nie
źle nią kierowawszy, można z niej cuda wykrzesać. I to wła-
śnie stanowi jej wyższość nad innymi armiami: że kiedy inne,
przy pieniądzach, honorze i karności wymagają dosko nale-
go kierownictwa, dla tureckiej wystarczy nie złe, byle jakie.
Żołnierz jest doskonały, w całym znaczeniu tego wyrazu, nie-
ustępujący w niczem najlepszej obecnie używającemu renomy
francuskiemu, i nawet przewyższający go cierpliwością w znos-
zeniu niedostatków i trudów.

CZARNOGORA.

Cetynia, 12 września. W poniedziałek 8 września ksią-
żę Mikołaj wysłał wojewodę Iwonę Rakową Radonicza do turec-
kiego obozu, gdzie go muszyr De wiesz pasza przyjmował z naj-
większymi honorami i odesłał natychmiast na tureckim parowcu
do Skadaru. Omer pasza z największym przyjmował go prze-
pychem. Oświadczył w imieniu rządu tureckiego, że przyjmu-
je warunki pokoju, i dał ucztę na którą zaprosił całe ciało dy-
plomatyczne. Serdar Ekrem Omer przy stole wznosił zdrowia
księcia Czarnogóry, na powodzenie Czarnogóry, na cześć woj-
ska dzielnego czarnogórskiego; zaś Iwo Radonicz zdrowie sul-
tana i serdera Ekrama. Wiwaty wznoszono przy muzyce
i grzmocie dział. W końcu Iwo Radonicz wznosił zdrowie ar-
mii walecznej tureckiej, na co Omer pasza odpowiedział: „Tak
jest, armia to waleczna, ale waleczności nauczyła się od Czarnogórców i sowiec naukę zapłaciła, bo się skarb turecki wypró-
żnił, i trzy razy trzeba było armią odnowić.“ Wszystkie zdro-
wia wznoszono w języku serbskim.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 29 września. Obszerny dom narożny naprzeciw bramy
Wrocławskiej, Hotel Wiedeński, sprzedano tych dni za przeszło 60,000
tal. Podobno go nabyto dla umieszczenia w nim zakładu wychowaw-
czego, którym kieruje Jks. Koźmian.

Zwracamy uwagę publiczności, iż poczta osobowa z Gnie-
zna do Kcyni, na Kłeck, Łopienno, Janówiec i Srebrną górę nie trzy
razy na tydzień, jak w ostatnim wykazie pocztowym w rubryce ogło-
szeń naszego Dziennika wyrażono, lecz codziennie odchodzi.

Inowrocław, 25 września. Tutejszy Tygodnik powiatowy ogła-
sza następujące obwieszczenie inowrocławskiego sądu powiatowego:
„Dnia 20 maja 1788 r. umarł w Jarotach, tutejszego powiatu, bez po-
zostawienia krewnych linii wstępnej lub zstępnej i bez sporządzenia
prawnego rozporządzenia ostatecznego dziedzic dóbr Antoni Koleczyński.
Prawnych sukcesorów takowego wysledzić nie było można. Wzywa
się dla tego w skutek wniosku kuratora dla pozostałości ustanowionego
nieznajomych sukcesorów i spadkobierców Antoniego Koleczyńskiego
niniejszem, aby przed terminem lub najpóźniej w terminie wyznaczo-
na dzień 29 listopada r. b., z rana o godzinie 11, przed radcą
sądu panem Heimbs w tutejszym miejscu zwykłym posiedzeń sądowych,
u nas piśmiennie lub osobiście się zgłosili i wylegitymowali, w przeci-
wnym bowiem razie, pozostałość wynosząca obecnie około 17,000 tal.,
fiskusowi przyznana zostanie.“

Na nieszczęśliwych z Zerkowa.

Z przeniesienia 288 tal. 9 sgr. i 5 rubli pap.
Nadesłano: Ks. Kurowski z Grodziszczka składowi tal. 1 sgr. 20
fen. 5. — Od młodzieży w Jutrosinie tal. 1 sgr. 17 fen. 6.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia: 163 tal.
Nadesłano: Ks. Jarochoński z Pogorzeli tal. 5, mianowicie od p.
Kazimierza Szymońskiego tal. 1, od p. Teofila Chosłowskiego tal. 1,
od siebie tal. 3. — A. M. z pod Kłeka tal. 10.

Korespondencya redakcyi.

— X. z Pleszewskiego. I owszem.
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dom Zleceń

Braci Chotomskich, Koronowicza & Spółki w Królewcu w Pr.

załatwia wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, ityczące się
sprzedaży lub zakupu pomiędzy Polską, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francją i Austryą.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę, dóbr, lasów, domów za 1% komisowego;
produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych
i domowych za 2%; towarów kolonialnych, przetworów chemicznych, cygar, win, owoców zagra-
nicznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia i t. d.
za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygodna publiczna, zysk drobny ale częsty; dla tego ra-
bat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstę-
puje komitentom, ograniczając się na wyżej wymienionych zyskach. (2584)

Kobierce w wszelkich rozmiarach, tureck., angielsk. i krajow. fa-
brykatu, **materye podłogowe, tapety woskowane, materye**
do chodzenia, maty kokosowe i manylowe odpasowane
i z łokcia, poleca od **najtanszych** do **najwytworniejszych** rodzaj, w **najobfitszym**
doborze. [2815]

ANTONI SCHMIDT.

Ogrodnik do dom. Wiatrowa już został przy-
jęty. (2944)

Aukcyja.

W **środe**, dnia 1 października r. b. od go-
dziny 9 przed południem sprzedawac będę w
lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej 20 i Bu-
telskiej 10 za gotowiznę publicznie więcej da-
jącemu

rozmaite meble mahoniowe i brzożowe,
suknie damskie, futro z lisów, pościel,
porcelanę i szklanne przedmioty,
jako też o godzinie 11:

żelazną szafę do pieniędzy (średniej
wielkości), lipski fortepian polisan-
drowy i pewną ilość odleżalych cygar.

Lipschitz,

król. komisarz aukcyjny. [2943]

Uwiedomien'e.

Panom właścicielom gruntów i rekodziel-
nikom polecam urządzonej mój zakład machin
i przyrzekam jak najlepszą robotę przy starych
i nowych machinach. Zarazem pozwalam so-
bie zwrócić uwagę na wkrótce otworzyć się ma-
jącą odlewnią żelaza i upraszam o łaskawe za-
mówienia.

Gniezno, dnia 30 września 1862.
O. Kubale,
(2938) inżynier i budowniczy młynów.

Świeży prawdziwie angielski i szceciński
Portland Cement,
jako też najlepszą berlińską **zeolitową**
tekturę do pokrywania dachów poleca po
cenach fabrycznych.

Rudolf Rabsilber,
ulica Szeroka 20. [2220]

(Spóźnione.)

Panu kapitanowi b. w. Polskich, M. K. z Ż.
Gnieznie składamy nasze najszczerze ży-
wienia w dniu Jego imienin.

Przyjaciele i przyjaciółki z pod Kiszkowa,
Kłeka i Gniezna. (2948)

Losów akcyi na wystawę rolniczą w Gosty-
nie służyć zarabem za bilety wejścia, do-
można w **Kościanie** u pana doktora **Palu-**
go. Cena złp. 2.

Stanisław Chłapowski.

Z Lignicy przeniósłem się do Strzałkowa.
Dr. Pernaczyński,
lekarz praktyczny itd. (2918)

Kilku uczniów gimnazjalnych przyjmie jesz-
tę i stancją

J. Ellmann,

nauczyciel i obywatel w Trzemesznie. (299)

Leśniczy, Polak, kawaler, w dobre opa-
ny świadectwa, szuka pomieszczenia tu lub
w Królestwie. Bliższa wiadomość u nadl. Pana
Kalskiego w Siedlcu pod Krobią lub w eks-
picy Dziennika. [2912]

W Owieńkach

pomieszczenie w domie kościelnym przy
farze do wynajęcia od 1 październ. r. b.

Co tylko opuściła mój nakład i może być sprowadzoną przez wszystkie księgarnie i han-
przedmiotów sztuki artystyczna litografia:

Austria i Papież proszą o pomoc Jana Sobieskiego przeciw Turkom r. 1683.

Powyzsze dzieło z dziedziny historycznej wykonane jest po mistrzowsku podług orygi-
Postempskiego, będącego własnością JWJmć księdza arcybiskupa Dr. L. Przyłuskiego.
przedstawił chwilę, w której posłowie papieża i cesarza austriackiego usilnie w audyen-
przez Mniszcha i Pallavicino zanoszą błagania do króla Jana Sobieskiego.
Litografia 23" wysoka 30" szeroka.

Cena 4 tal. 15 sgr.

J. Lissner w Poznaniu.

Dobry szewc, krawiec lub rymarz mógłby tu
znaleść dobry zarobek. (2937)

Regularna komunik. parowcami.

Szczecin-Ryga

(od miasta do miasta)

na parowcach „Herrmann“ i „Tilsit“.

Odjazd w każdą środę, o godzinie 6 z rana.
I. kajut. 16 tal., II. kajut 12 tal., miejsce na
pokładzie 8 tal.

Szczecin-Kłajpeda-Tylża

na parowcu „Memel-Packet.“

Odjazd: dnia 5. 15 i 25 każdego miesiąca
o 11 godzinie przed południem.

Kajut. do Kłajpedy 6 tal., do Tylży 7 tal,
miejsce na pokładzie do Kłajpedy 2½ tal., do
Tylży 3½ tal.

Proschwitzky i Hofrichter,

(1451) Szczecin i Swinemünde.

Handel

Antoniego Rosego

polece rozmaite **Fotografie** do
Albumów po 2½ sgr. (2941)

Handel

